

# ZAKPRESS



*Miesięcznik Studencki*

Maj - czerwiec nr 7 (XLXII) 2010



*Temat numeru:*

**Finał II Konkursu  
Sławistycznego  
w białskim UMCS-ie**

*W numerze:*

Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej:  
[www.umcsbp.pl](http://www.umcsbp.pl)

*Młodzi filolodzy we Lwowie...  
Smacznym tropem korowaja...  
Stereotypy- konferencja UMCS...  
Podsumowanie roku...  
Opowiadanie...  
Kącik dla maturzystów...*

Podlaska Fundacja Wspierania  
Talentów:  
[www.pfwt.com.pl](http://www.pfwt.com.pl)

## +Sentencje+ \*J.M. i D.B.

## pis treści+

◀ wielką przyjemnością witam czytelników w ostatnim, przedwakacyjnym numerze Żakpressu. Zbliża się SESJA! Ale spokojnie - bądźmy pozytywnej myśli, że wszystko się uda. Optymizm? Musi zadziałać. Pomimo tego, że każdy o tym myśli, wszędzie się o tym mówi, to my nie piśniemy ani słowem. Tym razem nie piszemy porad jak pomyślnie przejść przez „magiel”.

Nasz miesięcznik otwieramy tematem numeru - relacją z II edycji **Konkursu Sławistycznego**. Zapraszam do przejrzenia artykułu z **wyjazdu Kola Filologów do Lwowa**. Studenci w pełni zgadzają się ze słowami piosenki: „*Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze jak tu? Tylko we Lwowie!*”- racja. Przyszła wiosna, więc opuszczamy mury Kolegium - następny objazd, to **badania naukowe nad korowajem** (relacja strona 14). Z nieco innej beczki... Dlaczego kojarzymy Żyda ze skapstwem, a obraz Szkota, to pan w spódnicy? **Stereotypy – walka z wiatrakami**. One mieszkają w języku. Więcej dowiecie się w artykule z konferencji w Lublinie. Przygotowaliśmy także wzmocnioną dawkę **dobrego humoru**. Koniec semestru – zarazem stres i wakacyjne plany. Kończymy numer małym co nieco – **Fantastyzm**. Życzę milej lektury.

I pamiętajmy – choć przed nami twardy orzech do zgryzienia, rozdrobnimy SESJĘ. My ją, a nie ona nas. Powodzenia na egzaminach.

Redaktor naczelna  
Joanna Aleksandruk

Echolalie	3
Ciekawostki...	4
Temat numeru: Finał konkursu sławistycznego	7
Młodzi filolodzy zwiedzili Lwów	11
Na smacznym tropie korowaja	14
Stereotypy – walka z wiatrakami?	18
Dni Cyryla i Metodego	21
Jak studenci podsumowują rok?	25
Refleksje	26
Recenzje	26
Opowiadanie – „Dezercja”	30
Retoryka	32
Na poetycko	33
Humor miesiąca	35
Komiks	38
Ogłoszenia	39
Co nieco – „Fantastyzm”	41
Sentencje	43
Życzenia „prawie” wakacyjne	44

+Echolalie+

---



**„Gdyby na wielkim świecie zabrakło uśmiechu dziecka,  
byłoby ciemno i mroczno, ciemniej i mroczniej niż podczas  
nocy bezgwiazdnej i bezksiężycowej - mimo wszystkich słońc,  
gwiazd i sztucznych reflektorów.  
Ten jeden mały uśmiech rozwidnia życie.”**

**Julian Ejsmon**

+Ciekawostki+

## ZE ŚWIATA:

### Banda kurczaków zaatakowała i zamordowała lisa



Banda kurczaków zaatakowała i zamordowała lisa, który wdarł się do kurnika i zaczął zagryzać jednego z nich. Właścicielka kurzego stadka z hrabstwa Essex znalazła zwłoki zadziobanego drapieżnika, kiedy przyszła rano do kurnika, aby zebrać jajka. Po dokładnym obejrzeniu „miejsca zbrodni” Michelle Cordell doszła do wniosku, że rozwścieczone kury zdołały przewrócić na lisa stojący w rogu kurnika mały stolik, a kiedy uderzone zwierzę straciło przytomność, zadziobały je na śmierć.

### Samochód z marchewki napędzany czekoladą

Naukowcy brytyjscy zbudowali pierwszy na świecie samochód wyścigowy klasy "Formuła-3", którego nadwozie wykonane jest z marchwi, krochmalu ziemniaczanego i lnu, natomiast silnik pracuje na odpadach czekoladowych. Pojazd z ekologicznych materiałów jest samochodem mogącym startować w wyścigach. Jego maksymalna prędkość - 215 km/godz. W ciągu 2,5 sekundy osiąga szybkość do 100 kilometrów na godzinę. Jego budowa kosztowała 200 tysięcy dolarów. Model naukowców z uniwersytetu angielskiego miasta Warwick zaprezentowany został na konferencji poświęconej nowym technologiom energetycznym, która odbyła się w USA pod egidą Instytutu Technologicznego Massachusetts. Elementy karoserii samochodu wytworzone zostały z organicznych, odnawialnych materiałów - odpadów przeróbki warzyw, ale nie wszystkie detale pojazdu wykonane są z materiałów ekologicznych. Zamontowano w nim zwykły, metalowy silnik wyścigowy produkcji firmy BMW o pojemności dwóch litrów.

## Wody jeziora Lac Rose

Mają różowy kolor, który szczególnie widoczny jest podczas pory suchej.

Jezioro leży na wschód od stolicy Senegalu - Dakaru oraz najbardziej wysuniętego na zachód punktu Afryki Zielonego Przylądka. Wody jeziora zmieniają swoją barwę w zależności od intensywności padających promieni słonecznych. Uważa się, że za różowy kolor odpowiedzialne są mikro organizmy oraz duża koncentracja minerałów w okolicznych glebach, głównie związków chloru i soli mineralnych. Jezioro jest bardzo zasolone i oddzielone od oceanu tylko wąskim, kilkuset metrowym pasem wydm. Wynika to z faktu, że w odległych czasach jezioro było małą zatoką. Do dziś wydobywa się tu sól, a sposób jej pozyskiwania nie zmienił się od lat i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. Cały proces rozpoczyna się od wyłowienie z dna Różowego Jeziora słonego szlamu. Następnie jest on przewożony na brzeg, gdzie sól jest płukana i suszona na słońcu. Po wysuszeniu sól tworzy zbitą skorupę, która musi zostać pokruszona. Ostatecznie gotowa do

sprzedaży sól usypywana jest w małe kopce.



## Z KRAJU:

170 kotów pracuje w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie walcząc z myszami.

Na dnie Bałtyku spoczywa wiele tysięcy ton hitlerowskiej broni chemicznej: sarin, iperyt, luizyt, soman, fosgen, adamsyt, tabun. Broń ta została zatopiona przez aliantów tuż po II wojnie światowej. Obecnie grozi katastrofą ekologiczną!

Doktor filozofii Tomasz Jacek Filek, naukowiec z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wymyślił szachy dla trzech osób. Polak w ten sposób rozwiązał problem nurtujący tęgie głowy na całym świecie od XVIII wieku. W 1992 r. krakowianin zgłosił swoje odkrycie do Urzędu Patentowego.

Niezapomniany IXI, najslynniejszy proszek do prania w PRL-u, nie był polskim wynalazkiem. Technologię wykradli w USA agenci polskiego wywiadu.

Najstarszym w Polsce maturzystą jest 80-letni Andrzej Masztalerz, który w maju 2000 r. zdał egzamin dojrzałości w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach koło Lublina.

Król Stanisław August przyznawał Ordery Orła Białego kochankom Katarzyny II. Kandydatów proponowała osobiście caryca.

Co szósty Polak pracuje efektywnie zaledwie 15 minut dziennie. Co więc robi przez 7 godzin i 45 minut? Spożywa posiłki, świętuje imieniny i urodziny, czyta gazety, zajmuje się kosmetyką ciała, gra w gry komputerowe, pali papierosy i przebywa w toalecie.



Mieszkaniec Nowego Miasta Lubawskiego dwa razy uciekał z prosektorium. Mężczyzna, będąc w stanie kompletnego upojenia alkoholowego, nie dawał żadnych oznak życia. Lekarze, nie mogąc wyczuć pulsu, stwierdzali zgon.

Kobiecie ze Stalowej Woli, podobno z zawodu miłosnego, pękło serce. W literaturze fachowej odnotowano dotychczas trzy przypadki pęknięcia serca. Przeżyta tylko Polka.

Dwaj dziennikarze Polskiego Radia Wrocław ustanowili nowy rekord Guinnessa w prowadzeniu programu na żywo. Marek Obszarny i Dariusz Litera prowadzili audycję 93 godziny i 10 minut. Dalszemu nadawaniu sprzeciwił się lekarz.

---

\* A. D. \* A. P. \* S. Ł. \* A. R.



+Artykuły+

## finał II Konkursu Sławistycznego w białskim UMCS-ie



KOLEGIUM LICENCJACKIE  
UNIWERSYTETU MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ  
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Konkurs Sławistyczny jest przedsięwzięciem cyklicznym, które już po raz drugi motywuje uczniów szkół ponadgimnazjalnych do zajmowania się szeroko rozumianą problematyką słowiańską. Celem konkursu jest bowiem szerzenie i popularyzacja wiedzy o krajach słowiańskich, promocja studiów sławistycznych oraz zainteresowanie młodzieży bogatą kulturą krajów wschodniosłowiańskich. Uczestnicy konkursu zdobywają informacje związane ze specyfiką kultury, zwyczajów, obrzędów, a także sposobów obchodzenia świąt w wybranym przez siebie kraju tj. Białorusi, Bułgarii, Czech, Rosji, Ukrainy, a zatem krajów, których języki można studiować w Instytucie Filologii Słowiańskiej UMCS w Lublinie i w Kolegium Licencjackim UMCS w Białej Podlaskiej.

W drugiej edycji konkursu z uwagi na bardzo duże zainteresowanie, konieczne było zorganizowanie etapów regionalnych. W wojewódzkim konkursie wzięli udział nie tylko uczniowie z Białej Podlaskiej, ale także z Wisznic, Puław, Biłgoraju, Opola Lubelskiego i Włodawy. Z uwagi na bardzo duże zainteresowanie, konieczne było zorganizowanie etapów regionalnych. Konkurs podzielony został na trzy etapy: w każdym uczestnicy prezentowali wybrany przez siebie zwyczaj właściwy dla konkretnego kraju słowiańskiego. Pierwszy etap odbył się w szkołach regionu i polegał na wyłonieniu trzech najlepszych kandydatów spośród reprezentantów danej szkoły. Drugi etap zorganizowano w Białej Podlaskiej, Świdniku, Włodawie i Wisznicach – najlepsi uczniowie w poszczególnych miastach przechodzili do etapu trzeciego.

Do ostatniego etapu, który odbył się 21 kwietnia br. w budynku Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej zakwalifikowano 15 uczestników. Każdy z nich przed specjalną komisją powołaną przez Dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS prof. dr hab. Feliksa Czyżewskiego w ciągu 10 minut prezentował wybrany uprzednio temat.

Finał II Konkursu Sławistycznego rozpoczął o godz. 10 Kierownik Oddziału zamiejscowego w Białej Podlaskiej Lubelskiego Kuratorium Oświaty Andrzej Mironiuk, który powitał wszystkich i przedstawił program spotkania. Konkurs swoją obecnością zaszczycili

m. in.: Konsul Republiki Białoruś, Władimir Ananicz, Lubelski Wicekurator Oświaty, Henryk Bogdan Wagner, Dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Marek Sikora, Starosta Powiatu Bialskiego, Tadeusz Łazowski, Starosta Powiatu Włodawskiego, Janusz Adam Kloc, Prodziekan Wydziału Humanistycznego UMCS, prof. dr hab. Barbara Hlibowicka-Węglarz oraz Przedstawiciele współpracujących z UMCS samorządów i szkół.



Wystąpienia uczestników charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem merytorycznym i językowym, niektóre zostały zaprezentowane w językach słowiańskich. Młodzi ludzie opowiadali o tradycjach i zwyczajach zarówno Bułgarii, Ukrainy, jak i Czech. Doskonale radzili sobie ze stresem, omawiając wybrane tematy przed zgromadzoną publicznością. Zapewne przez ostatnie tygodnie ambitnie przygotowywali się do

prezentacji, biorąc pod lupę obyczajowość krajów wschodnich. Wnikliwe analizy przekazywali z pasją i humorem. Dwoili się i troili, by jak najlepiej wypaść w finale. Mimo rywalizacji, udało się jednak stworzyć atmosferę słowiańskiej integracji kulturalnej.



Przed ogłoszeniem werdyktu, goście mieli przyjemność wysłuchać wykładu na temat *Losu języków słowiańskich w dobie globalizacji*, który wygłosił profesor Petar Sotirov (UMCS Zakładu Językoznawstwa Słowiańskiego w Lublinie).

Po burzliwych i trudnych z uwag na wysoki poziom prezentowanych analiz obradach komisja w składzie: przewodnicząca – dr Agnieszka Dudek-Szumigaj, dr Teresa Giedz-Topolewska, dr Natalia Rusiecka, mgr Tomasz Tymowski i dr Agata Mokrzycka ogosili werdykt. **I miejsce zajął Rafał Godlewski** z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Adama Mickiewicza



w Białej Podlaskiej za wystąpienie *Śmierć i pogrzeb w prawosławnej tradycji rosyjskiej*. **II miejsce** otrzymała Monika Głowacka z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej – wystąpieniem *Maselnica – gorące święto w zimnej Rosji*. Zaś **III miejsce** przyznano **Wiktorii Sikorskiej** z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3, II Liceum im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej za prezentację *Z lekką parą – łaźnia rosyjska*. Dodatkowo wyróżnienia otrzymały: **Wioletta Aleksandrowicz** z Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach oraz **Weronika Parafiniuk** z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni. Pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy.



Dzięki wspaniałej rywalizacji i różnorodności tematycznej młodzież miała okazję nie tylko sprawdzić siebie, ale również zdobyć cenną wiedzę. Konkurs rozbudził poznawczą pasję uczestników, dla któ-

rych odkrywanie piękna kultury słowiańskiej okazało się równie ważne (a może nawet ważniejsze) jak zwycięstwo: – *O konkursie dowiedziałam się od swojej nauczycielki języka rosyjskiego, pani Teresy Bogusz. Postanowiłam wziąć w nim udział. Byłam ciekawa, jak to się potoczy. Do wystąpienia przygotowywałam się już od dłuższego czasu. Wybrałam temat o nocy świętojańskiej. Pomyślałam, że jest to ciekawe święto związane poniekąd ze wszystkimi narodami słowiańskimi. Uważam, że warto brać udział w takich imprezach, ponieważ można się czegoś nauczyć. Ten czas wspominam miło i sympatycznie.*- relacjonuje Anna Łopatek-jedna z uczestniczek. – *Nas do udziału zachęcali wychowawcy. Pomagaliśmy naszej koleżance w przygotowaniu wystąpienia. Weronika wzięła temat o zwyczajach kozackich, więc postanowiliśmy wystąpić w isticie kozackich strojach i zaprezentować się z humorem. Tym razem nie udało się wygrać, ale za to świetnie się bawiliśmy. Mieliśmy okazję poznać wiele ciekawych anegdot z tradycji Ukrainy. Myślimy, że takie imprezy rozwijają zainteresowania.* – opowiadali uczniowie z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni.





Organizatorami tegorocznej edycji konkursu byli: Instytut Filologii Słowiańskiej UMCS w Lublinie, Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej, Podlaska Fundacja Wspierania Talentów oraz Koło Naukowe Słowistów przy KL UMCS w Białej Podlaskiej. Konkurs objęli patronatem Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk oraz Lubelski Kurator Oświaty Krzysztof Babisz.



Ogromne zainteresowanie tegorocznym konkursem skłoniło organizatorów do podjęcia decyzji o kontynuowaniu naukowej rywalizacji. III edycja konkursu już za rok, zapraszamy więc do zgłębiania wiedzy o kulturze Słowian i udziału w następnym Konkursie Słowistycznym.

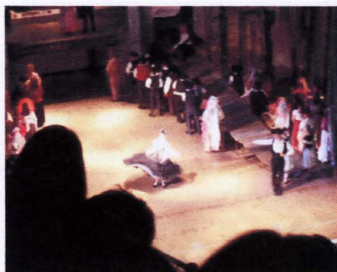
+Artykuły+

## Młodzi filolodzy zwiedzili Lwów...



W dniach 10-12.04.2010 roku studenci UMCS-u z kół naukowych zorganizowali wycieczkę do Lwowa. Opiekunem grupy były dr Marta Nowosad – Bałalarczyk oraz dr Irina Lappo.

Podróż rozpoczęła się w sobotę. Studenci wyruszyli autokarem spod Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zanim jeszcze przekroczyli ukraińską granicę, dotarła do nich tragiczna wiadomość o wypadku pod Smoleńskiem. – Nasze serca przeszły żal i niepokój – mówi jedna z uczestniczek wyprawy. Byli już w drodze. Zapadła decyzja dalszej podróży. W godzinach popołudniowych przywitani piękny Lwów. Dla wielu osób była to pierwsza wizyta w tym znanym mieście. Szybkie zakwaterowanie w hotelu i o godzinie 18.00 (czasu ukraińskiego) uczestnicy udali się na operę „Carmen”.



Drugi dzień pobytu był czasem indywidualnych wędrówek po urokliwym grodzie. Studenci w niewielkich grupach spacerowali uliczkami Lwowa, odkrywali

na własną rękę piękno dawnego i współczesnego miasta, chłonęli atmosferę minionego czasu. Część osób wybrała się o godzinie 12.00 na balet, grupa teatrologów odwiedziła wieczorem teatr. Nie brakowało zabawnych i spontanicznych sytuacji. Bardzo budująca była postawa obywateli Ukrainy wobec tragedii, jaką spotkała Polskę. Znicze, flagi, kondolencje, gromadzący się ludzie... Takie obrazy przemawiają do każdego.

W poniedziałek młodym humanistom towarzyszyła pani przewodnik. Z pasją i zaangażowaniem pokazywała studentom najciekawsze zakamarki Lwowa: Cmentarz Orłat Lwowskich, Wysoki Zamek, Stare Miasto, by wymienić tylko najważniejsze etapy zwiedzania. Wieczorem jeszcze szybka kolacja i o godzinie 22.00 autokar wyruszył w drogę powrotną do Białej Podlaskiej i Lublina



Zapytana o wrażenia jedna ze studentek mówi – Pomimo smutku, jaki ogarnął chyba wszystkich Polaków, to był bardzo udany wyjazd. Cieszymy się, że uczelnia proponuje i umożliwia nam takie formy pogłębiania wiedzy. Okres studiów to doskonały czas na zwiedzanie świata, na poszerzanie horyzontów bądź na poznawanie ciekawych ludzi. Tego, co przeżyjemy i zobaczymy nikt nie jest nam w stanie odebrać do końca życia, a wspomnienia są piękne.



Na przełomie kwietnia i maja młodzi filolodzy przygotowują kolejny wyjazd. Tym razem obóz naukowy na Podlasiu. Zwiedzą Romanów, Janów Podlaski, Grabarkę i Serpelice. Zakwaterują się w Mielniku i będą prowadzili badania nad korowajem. Zapowiedzieli również swój udział w corocznym „Festynie Korowaja”.

Pozostaje, życzyć, aby zdobyli, jak najwięcej doświadczenia i przeżyli wiele niezapomnianych chwil.

\*A.P.

## Studenci na tropach korowaja, czyli piękna podróż po Podlasiu...



Na przełomie kwietnia i maja studenci UMCS-u zorganizowali trzydniowy obóz na Podlasiu.

Towarzyszili im wykładowcy: dr Marta Nowosad-Bakalarczyk, dr Monika Gabryś i dr Joanna Szadura. W trakcie obozu dojechała również redaktor z Radia Lublin – pani Monika Hemperek. Wszystkich uczestników połączył wspólny cel – pragnęli poznać historię związaną z korowajem, poszerzyć wiedzę o regionie oraz nacieszyć wzrok pięknym krajobrazem.

W piątek (30.04.2010r.) wszystkich powitała piękna, słoneczna pogoda. Chciałoby się powiedzieć najcieplejszy dzień tego roku. Młodzi naukowcy wyruszyli spod budynku kolegium o godz. 9.00. Pierwszym ich celem było Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w pobliskim Romanowie. Z dużym zainteresowaniem zwiedzili dwór, w którym w dzieciństwie mieszkał pisarz oraz wysłuchali historii życia tak ważnego dla polskiej kultury artysty. Nie zabrakło również zdjęć na ławeczce przy figurze literata.

Następnie przyszedł czas na Janów Podlaski, który jest związany z oświeceniowym twórcą – Adamem Naruszewiczem. Mina wielu osób zdradzała zaskoczenie, kiedy zeszli do krypty, w której pochowane zostało ciało polskiego historyka i poety.



Na koniec objazdu młodzież odwiedziła Świętą Górę Grabarkę, serce prawosławia w Polsce, odgrywające ważną rolę w życiu duchowym regionu. Duże wrażenie zrobił na uczestnikach naukowego objazdu widok wielu krzyży składanych przez przybywających na Górę pielgrzymów. Studenci dowiedzieli się, że Grabarka przyciąga do siebie chorych i zdrowych. Stale dokonują się tam uzdrowienia duszy oraz ciała. Dzień upłynął bardzo

szybko i uczestnicy obozu wieczorem zakwaterowali się w Mielniku położonym nad pięknym Bugiem. Wieczorem zapłonęło ognisko i nastął czas na integrację.



Kolejny, już drugi dzień pobytu młodzież poświęciła na udział w corocznym Festiwalu Korowaja - „Korowaj Mielnicki 2010”. Można było zobaczyć wiele pięknych wypieków zgłoszonych do konkursu. Korowaj jest rodzajem tradycyjnego, obrzędowego pieczywa, najczęściej weselnego. Pełnił funkcję wróżby na przyszłe życie młodej pary. Jego miejsce współcześnie zastąpił tort podawany na weselach.

Studenci w trakcie trwania festywnu prowadzili nagrania z informatorami.



W niedzielę, podczas ostatniego dnia pobytu, badacze z samego rana wyruszyli do Wilanowej, aby odwiedzić panią Marię Szyszko, która zgodziła się wspólnie z członkami kół naukowych upiec korowaja. Mieli

szansę wykonać własnoręcznie ozdoby, które umieszcza się na górnej części ciasta. Usłyszeli również wiele ciekawych historii z ust pani Marii. Z pewnością zarówno piekąc od wielu lat korowaje p. Maria, jak i atmosfera wspólnej pracy nad obrzędowym ciastem pozostaną na długo w sercach i pamięci uczestników obozu naukowego na Podlasiu.







scy zadowoleni i bogatsi o nowe doświadczenia powrócili do swoich domów. W niektórych osobach zrodziły się marzenia, aby w przyszłości na swoich weselach zadbać o obecność korowaja.

\*A.P.



W drodze powrotnej grupa wstąpiła do Serpelic, aby jeszcze przez chwilę skorzystać z nadbużańskiego klimatu oraz zwiedzić Kalwarię Podlaską. W godzinach popołudniowych wszy-

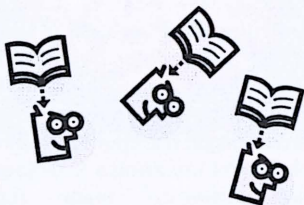


## STEREOTYPY – WALKĄ Z WIATRAKAMI ?

W czwartek 6 maja 2010 r. nasze koleżanki ze Studenckiego Koła Naukowego Filologów, działającego przy Kolegium Licencjackim UMCS w Białej Podlaskiej uczestniczyły w ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej, zatytułowanej „Stereotypy – walka z wiatrakami?” Konferencja miała charakter interdyscyplinarny – została zorganizowana przez członków trzech różnych kół naukowych działających na UMCS: Koła Naukowego Pedagogów Specjalnych, Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów oraz Koła Naukowego Studentów Socjologii. Obrady odbywały się w gmachu Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie w dniach 6-7 maja.



Uroczystemu otwarciu konferencji towarzyszyły krótkie wystąpienia Prorektora UMCS ds. Studenckich prof. dra hab. Stanisława Michałowskiego oraz Dziekana Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS prof. dra hab. Ryszarda Bery. Referaty inauguracyjne wygłosili: prof. dr hab. Maria Chodkowska z Instytutu Pedagogiki UMCS i Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. dr hab. Jerzy Bartmiński, reprezentujący Instytut Filologii Polskiej UMCS i Instytut Sławistyki PAN oraz dr Elżbieta Czapka z Instytutu Socjologii UMCS, Olsztyńskiej Szkoły Wyższej i Norweskiego Centrum Badań nad Zdrowiem Mniejszości. Maria Chodkowska mówiła o antycznych korzeniach współczesnych stereotypów dotyczących płci oraz osób chorych, niepełnosprawnych. Uznała stereotypy za zjawisko społecznie szkodliwe i zarysowała perspektywę ich przełamania.



Z kolei Jerzy Bartmiński, mówiąc o stereotypach w języku i w dyskursie, stwierdził, że są one elementem kodu językowego i jako takie są nieusuwalne. Akcentował ich poznawczy charakter, zwracał uwagę na zawarte w stereotypie treści opisowe (przystawione „ziarno prawdy”), na które nakładane są emocje i oceny, które mogą być zarówno pozytywne (Niemiec – pracowity, Polak – gościnnie), jak i negatywne (Niemiec – brutalny, Polak – pijak). Hasło „przelamywania stereotypów” może dotyczyć – jego zdaniem – jedynie stereotypów złośliwych, stosowanych w dyskursie publicznym z jednoznaczną intencją szkodzenia przeciwnikom.



Te przeciwstawne stanowiska, które wobec kwestii stereotypów zajęli profesorowie, próbował pogodzić (połączyć) w swym wystąpieniu dr Elżbieta Czapska, która wygłosiła referat na temat badań stereotypów na gruncie socjologii. Odwołując się do przykładów różnych zjawisk społecznych, pokazywała, że stereotypy są równocześnie i nieuchronne, i zmienne. Żywa dyskusja, jaką wywołały wystąpienia referentów, sprawiła, że wszyscy obecni poczuli smak prawdziwej naukowej atmosfery.

W dalszej części konferencji obradowano w dwóch sekcjach. Nasze studentki wysłuchały referatów wygłoszonych w jednej z nich. Szczególną uwagę słuchaczy zwróciło wystąpienie Moniki Łaszczkiewicz z Instytutu Filologii Polskiej UMCS, która mówiła o bazowym stereotypie ŻYDA i jego profilach w polskich relacjach z początku XXI wieku. Wystąpienie to wzbudziło duże zainteresowanie naszych koleżanek, także z tego względu, że część materiału dokumentacyjnego pracy Moniki została zebrana podczas obozu naukowego w Krasicy, w którym to jesienią ubiegłego roku uczestniczyło kilkoro studentów z naszego Kolegium. – Z radością i dumą wysłuchałmy referatu, którego dokumentacja była gromadzona niemal na naszych oczach. Przypomnieliśmy sobie, że my też braliśmy udział w zbieraniu tego materiału. Całkiem niedawno byliśmy w Krasicy, gdzie uczyliśmy się od starszych koleżanek, jak rozmawiać z informatami, jak zbierać potrzebne materiały. Wspomina Agata Popławska.



- Na konferencji zobaczyliśmy też, jak można zebrany materiał analizować – dodaje.

Duże zainteresowanie audytorium wywołał też referat Agnieszki Kulisz z Instytutu Filologii Polskiej UMCS, zatytułowany „Stereotyp oka w gatunkach polskiego folkloru”. – Agnieszkę również znamy z obozu w Krasiczynie. Podziwiamy jej zapał i serce, które wkładala w każde wypowiedziane słowo. Z zachwytem, śmiało i jednogłośnie opowiadamy się za takim wzorem. Agnieszka w swoim wystąpieniu przywołała wiele interesujących przysłów, powiedzeń i przyspiewek, pokazujących jak pojmujemy oko. Według mnie był to jeden z najciekawszych wygłoszonych dzisiaj referatów.- stwierdza Monika Pawluk.

Udział w konferencji będzie dla naszych koleżanek niezapomnianym przeżyciem i inspiracją do podjęcia własnych badań naukowych. W przyszłym semestrze planują wziąć czynny udział (przygotować referaty) w kolejnej organizowanej przez SKN Etnolingwistów w Lublinie, konferencji zatytułowanej „Tekst – dyskurs – gatunek”.



Kto wie, być może uda się też w przyszłości zorganizować przedsięwzięcie tego typu w Białej Podlaskiej. Kolegium jest przecież otwarte na wszelkie naukowo-organizacyjne propozycje...

Wszystkim zainteresowanym tematyką stereotypów i ich badaniem na gruncie lingwistyki gorąco polecam publikację prof. dr hab. Jerzego Bartmińskiego „Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne” (Wyd. UMCS, Lublin 2007). Warto przecież wiedzieć, czym jest stereotyp, jak go badać, jakie stereotypy funkcjonują w świadomości Polaków, jak Polacy postrzegają siebie, a jak postrzegają swoich sąsiadów (Niemców, Rosjan, Ukraińców), jakie cechy im przypisują i czym jest to uwarunkowane. Odpowiedzi na te inne pytania dotyczące stereotypów znaleźć można we wskazanej książce.

• J. A.

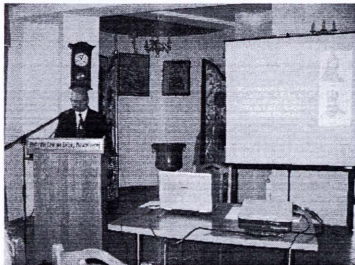


+ *Artykuły* +

## Dni Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej

W dniach 13-14 maja odbyły się uroczystości związane z Dniami Świętych Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej, które obejmowały XLII konferencję Podlaską. Tytuł spotkania to: „Cyryl i Metody w języku i kulturze Słowian”. Spotkanie zostało zorganizowane pod honorowym patronatem Ordynariusza Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Arcybiskupa Abła oraz Prezydenta Miasta Biała Podlaska Andrzeja Czapskiego. Konferencję rozpoczęła Liturgia Święta w Cerkwi Prawosławnej p.w. Świętych Cyryla i Metodego, sprawowana w tym roku podczas święta Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa. Po nabożeństwie goście zostali zaproszeni do Podlaskiego Centrum Kultury Prawosławnej przy ulicy Żytnej, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji, na którą przybyli naukowcy i studentów z takich krajów jak Bułgaria, Czechy, Białoruś i Serbia. Organizatorzy powitali również goście z polskich katedr uniwersyteckich m. in. z Uniwersytetu Ślą-

skiego (Katowice), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (Lublin) oraz z Kolegium Licencjackiego UMCS (Biała Podlaska). Uczestników konferencji powitał dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej profesor nadzwyczajny UMCS dr hab. Feliks Czyżewski.



Po uroczystym otwarciu rozpoczęła się sesja plenarna, na którą składało się pięć referatów wygłoszonych w językach: serbskim, białoruskim, czeskim i polskim. Sesji przewodniczyła prof. Zoja Mielnikawa. Zaprezentowane podczas sympozjum referaty inspirowane były problematyką związaną z religią prawosławną. O godzinie 14.00 w Galerii Ulica Krzywa została otwarta – towarzysząca konferencji - wystawa pod tytułem „Złote karty bułgarskiego Średniowiecza” zorganizowana dzięki uprzejmości Bułgarskiego Instytutu Kultury w Warszawie, który udostępnił prezentowane na wystawie materiały. Uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z pochodzące z czasów średniowiecza dziełami najlepszych bułgarskich artystów. Po obejrzeniu wystawy goście przenieśli się do Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Grabanowie, gdzie odbyły się obrady w sekcjach. Sekcji A przewodniczyli prof. Ludwиг Selimski oraz dr Robert Bońkowski natomiast w sekcji B przewodniczącymi byli prof. Widan Nikolin i prof. Maria Żigalów. W tej części spotkania miały miejsce żywe dyskusje i debaty tematyczne. Rozmowy trwały do późnych godzin wieczornych, a uczest-

nicy konferencji doszli do wniosku, iż takie naukowe spotkania, które rozwijają myślenie oraz dają możliwość tworzenia nowych, coraz ciekawszych metod i przedmiotów badawczych powinny się odbywać regularnie. Dzięki takim właśnie konferencjom mamy bowiem szansę poznania otaczających nas kultur, o których istnieniu czasem zapominamy.

Po zakończeniu konferencji, 14 maja uczestnicy Międzynarodowej XLII Konferencji „Cyryla i Metodego” wzięli udział w prowadzonym przez był prof. dr Petara Sotirova, pracownika Instytutu Sławiistyki objeździe kulturowo-krajoznawczym. W harmonogramie wyjazdu były uwzględnione miejscowości: Bielsk Podlaski, Grabarka i Janów Podlaski. W Bielsku Podlaskim goście konferencji zwiedzili istniejącą od dwudziestu lat, jedyną w Polsce szkołę ikonograficzną, w której można zdobywać umiejętność pisania ikon. Nauka w szkole trwa cztery lata, w programie znajdują się między innymi takie przedmioty, jak ikonografia, teologia ikony, języki (starocerkiewny, grecki, angielski) oraz historia Kościoła. Rano i wieczorem odprawiane jest nabo-

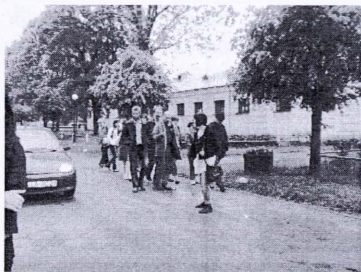
żeństwo, bo dzięki żarliwej modlitwie uczniowie otrzymują siłę do pracy. - Nie każdy potrafi pisać ikony. Niektórzy otrzymują dar od Boga, tak jak te Chinki, które 2 lata temu przyjechały do Bielska i po kilku miesiącach wspinał się sobie radziły, a inni uczniowie chociaż 10 lat uczą się pisać, to nadal z trudem im to przychodzi – powiedziała pracująca w szkole nauczycielka, która do Polski przyjechała z Białorusi.

Następnie uczestnicy wyjazdu udali się do miejscowej cerkwi, jednej z najstarszych drewnianych katedr w Polsce (powstała w 1819 roku). Kolejnym etapem kulturowej wędrowni była Święta Góra Grabarka, na której szczycie znajduje się cerkiew p.w. Przemienienia Pańskiego powstała w 1991 roku. Historia cerkwi sięga jednak korzeniami wieku XVII, kiedy w Grabarce i jej okolicach szalała zaraza cholery, na którą nie znano wtedy skutecznego lekarstwa. Pewnego dnia jeden z chorych doznał objawienia. Bóg podpowiedział mu, żeby mocno modlił się, w ofierze przyniósł krzyż na szczyt góry oraz pił wodę z pobliskiego źródła. Starzec, a także postępujący podobnie ja on chorzy z okolicznych miejscowości doznali cudownych uzdrowień. Tak też po-

stał i po kilku dniach wszyscy chorzy naśladujący owego starca, stali się zdrowymi. Aby upamiętnić ten cud mieszkańcy Grabarki wybudowali na górze cerkiew i od tego momentu wielu pielgrzymów zarówno z Polski, jak i za granicą przyjeżdża na Świętą Górę prosząc z różnymi intencjami, które spełniają się.



Po wizycie w Grabarce uczestnicy konferencji zwiedzili stadninę koni w Janowie Podlaskim, gdzie mieli okazję zobaczyć konie czystej krwi arabskiej, które co roku wystawiane są na międzynarodowej aukcji. Podczas ubiegłorocznej licytacji za jednego z koni zapłacono ponad milion złotych. Rzecz jasna nie obyło się bez grupowego zdjęcia zwiedzających Podlasie pasjonatów kultur słowiańskich, którzy wojaże po pięknych miejscowościach regionu zakończyli powrotem do Grabinowa.



Alina Nieścioruk  
i Agnieszka Derlukiewicz



+Artykuły +



## Jak studenci podsumowują rok akademicki?

Rok akademicki zbliża się ku końcowi. Za kilka tygodni czeka nas letnia sesja egzaminacyjna, która zweryfikuje naszą wiedzę i umiejętności zdobyte w ciągu ostatniego semestru. Wkraczamy w okres wszelkich podsumowań, dlatego zapytałam studentów naszego kolegium o to, jak postrzegają czas spędzony na uczelni.

- Mijający rok akademicki oceniam pozytywnie. Mimo wcześniejszych obaw, dzięki przyjaznej atmosferze panującej w kolegium, szybko zaaklimatyzowałam się, a przy tym poznałam wielu ciekawych ludzi. Studia pozwoliły mi na zdobycie dodatkowej wiedzy, a także na doskonalenie posiadanych umiejętności. Z pewnością studiowanie wzbogaca nas intelektualnie. Jest też poważnym krokiem do zdobycia odpowiedniego wykształcenia. – to opinia jednej ze studentek I roku.

- Moim zdaniem, studia dają nam wiele możliwości. Pozwalają poszerzać wiedzę z konkretnego zakresu, zdobywać nowe doświadczenia. Uważam, że studia znacznie wzbogaciły i udoskonaliły moje umiejętności. Dzięki pracy przy redagowaniu gazetki uprawiam się w pisaniu artykułów i recenzji, a przy tym rozwijam swoje zainteresowania związane z dziennikarstwem.

Studiowanie to nie tylko uczestniczenie w zajęciach, ale także różnego typu wyjazdy i obozy, które są dobrym sposobem na odebranie się od codziennych obowiązków studenta. Zatem nie żałuję decyzji o podjęciu studiów w kolegium licencjackim UMCS w Białej Podlaskiej. Jestem przekonana, że wiedza i doświadczenie zdobyte na uczelni zapoczątkuje w przyszłości. – mówi studentka I roku. Podobnie rok akademicki podsumowuje kolejna osoba – Uważam, że dobiegający końca rok pozwolił mi pogłębić wiedzę z dziedzin, które mnie interesują. Dodatkowo działałam w kołach naukowych, które zapewniają możliwość rozwoju na wielu płaszczyznach. Czas, jaki spędziłam na studiach nauczył mnie kreatywnego myślenia i działania. Zdobyłam umiejętność pracowania i uczenia się pod presją czasu, a także radzenia sobie w stresujących sytuacjach takich, jak egzamin. Wystąpienie na forum większej grupy nie stanowi już dla mnie większego problemu. Myślę, że okres studiów to także możliwość kontaktu z innymi osobami o podobnych zainteresowaniach. Uważam, że warto było poświęcić czas na naukę i angażować się w życie studenckie. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będę mogła w dalszym ciągu aktywnie działać i w pełni korzystać z możliwości, jakie oferuje nam uczelnia.

• Magda P.

## +Refleksje+

### Za krótka nam doba...



Nadchodzi kolejny wieczór. Relaks przy dźwiękach winylowej płyty, które subtelnie wkradają się do układu krwionośnego. W gło- wie gra orkiestra myśli.

Podsumowanie dnia. Czy każda chwila została przez nas odpowiednio złapana? Może to nasz ostatni wieczór? Zdajemy sobie sprawę z cienkości nici życia. Każdy z nas chce zostawić po sobie ślad. Codziennie przeklinamy do- bę, która jest za krótka. Często nie wyrabiamy się z wypełnianiem naszych obowiązków, co więcej brakuje nam chwili dla siebie. Mę- czy nas ograniczenie czasu, który bezwzględnie tyka. Niestety nikt

nie wynalazł jeszcze „czasoprze- dłużacza”. Dlatego cieszymy się z tego co mamy. Wykorzystujemy intensywnie każdą sekundę.

• Olka W.

## +Recenzje+

### KSIĄŻKA



„Carrie” to tytuł pierwszej książki mistrza horroru Stephen Kinga. Została napi- sana w 1974 r. i odniosła nieoczekiwany sukces dając pisarzowi sławę.

Tytułowa bohaterka utworu, Carrie jest wy- chowana przez zaborczą matkę, której wycho- wawczy bat nosi „błogosławieństwo” Jezusa Chrystusa. dziewczynka jest samotna i niepo- pularna w szkole. Niechęć do niej czują nie tylko uczniowie, którzy najczęściej zabawiają się jej kosztem, ale i nauczyciele obojętni na jej los. Pewnego dnia wszystko ma się zmienić. Ofiara nagle i brutalnie odkrywa, że posiada umiejęt- ności, które uczynią ją kimś wyjątkowym. W tym samym czasie zostaje zaproszona na bal. Kop- ciuszek zamienia się w księżniczkę z bajki. Ta jednak nie wie, że w lesie ludzkich podłości czyha na nią zło. Pierwsza miesięczka to tylko preludeum krwawej masakry miasteczka

Chamberlain, do której zmierza historia osmieźzonej i wycieńczonej krzywdami dziewczynki...

Na początku truizm – wszystko ma swój początek, nawet kariera tak genialnego pisarza jak Stephen King. Dla większości fanów jego prozy "Carrie" jest raczej ciekawostką, niż poważną lekturą i nie chodzi tu tylko o jej objętość, która więcej wspólnego ma z opowiadaniem, niż później napisanymi dziełami (m.in. „Miasteczkiem Salem”, „Lśnieniem”, a już na pewno „Bastionem”), ale o styl pisarski, jeszcze nieufor-mowany, a który widoczny będzie już w następnej książce. Młodość i niewielkie doświadczenie autora przebija się przez całą powieść, ale to nie przeszkadza. Historia jest na tyle ciekawie poprowadzona, że dobrze się ją czyta od początku do końca.

Dramat Carrie White budowany jest jako relacja z prawdziwych wydarzeń; dzienniki, artykuły i zeznania naocznych świadków urealniają całą historię. Przeplatane są one narracją, która posuwa akcję naprzód. „Oficjalne” dokumenty natomiast potęgują niepokój i grozę. Horror objawia się w ludziach: szalonej, chrześcijańskiej fundamentalistce – matce Carrie, „koleżance” ze szkoły, która postanowiła popsuć bal Księżniczce, a także w niemożliwej do powstrzymania tragedii. Człowiek czyta i wie, że postać, którą właśnie polubił zginie za kilka godzin. Najlepszy moment w życiu młodej White zamienia się w najgorszą chwilę, jaką przeżyła... Wielka, wzruszająca radość nie może trwać wiecznie. Cieszymy się wraz dziewczyną, dlatego nie chcemy, by stała jej się krzywdą. Wiemy jednak, że to nic nie da. King nie daje nam długo czekać – makabryczny dowcip przedstawiony zostaje w straszny sposób. Chaos zapanuje na ulicach miasteczka Chamberlain.

Nie jestem fanką teen-horroru, ale nie wyobrażam sobie fanów książkowego i filmowego strachu, którzy nie znalazłby historii, w której objawił się geniusz Stephena Kinga. Polecam książkę przede wszystkim fanom pisarza, oraz tym, którym podobał się (już nieco retro) filmowy obraz. Młodym czytelnikom – oni najlepiej docenią jej klimat.

• D.W.

Stephen King,

## Mroczna połowa



Tłumaczenie: Paweł Korombel  
Wydanie oryginalne: 1989  
Wydanie polskie: 2008  
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka  
Ilość stron: 472

„Alter ego dotyczy każdego”. Nie zamierzam się rozwodzić nad prawdziwością słów z utworu Mor W.A., ale faktem jest, że prawie każdy w głębi duszy pragnie być kimś, chociaż w minimalnym stopniu innym niż jest sam. Stephen King wpadł natomiast na interesujący pomysł pokazania, co byłoby, gdyby taki wymyślony człowiek został powołany do życia.

Mało tego, miałby żal do swojego stwórcy o to, że ten już go nie potrzebuje. Czy taki koncept może być materiałem na dobrą książkę? Przekonajmy się.

Thaddeus Beaumont – doceniony przez krytykę i publiczność pisarz, autor mrocznych powieści, prywatnie przykładowy mąż i ojciec 2 dzieci, bliźniaków Wendy i Williama.

George Stark – alter ego Beaumonta, fikcyjne nazwisko, którym podpisał swoje najlepsze utwory. W wyniku szantażu Thad dokonuje symbolicznego pogrzebu Starka.

Fabula cały czas kręci się wokół krwawej vendetty George'a, a śledztwem prowadzonym przez szeryfa Alana Pangborna odnośnie morderstw dokonanych na osobach, które miały jakikolwiek związek z odkryciem prawdy o Thadeussie. Ogólnie historia jest bardzo spójna i ciekawa. Autor ustrzegł się błędów logicznych i kuriozalnych sytuacji, pohamował nawet swoje zapędy w kierunku „przeżeganiania” i udziwniania na siłę swoich powieści. Klarowna, przejrzysta, nie przegadana – taka jest ta książka. To duży plus. Zajmijmy się bohaterami. Zostały im nadane dość głębokie rysy psychologiczne, są to osoby wiarygodne i najzwyczajniej w świecie żywe. King po raz kolejny wykorzystuje te same nazwiska (min. wspomniany szeryf), dzięki temu czujemy

przyjemne déjà vu spotykając starych znajomych. Największą zaletą jest jednak zakończenie, mieszanka makabry, surrealizmu, ale też spektakularności i polotu. Niewiele gorszy jest prolog, który oryginalnie wprowadza nas w świat, w którym osobowość może się zmaterializować. Dzieło to zawiera także kilka bardzo ciekawych pomysłów, np. Stark i Beaumont, mimo, że zupełnie różnej budowy, mają identyczne linie papilarne, a George bez swojego pierwowzoru nie potrafi napisać nic innego, oprócz swojego imienia i nazwiska.

Puentując, *Mroczna Połowa* bardzo miłe mnie zaskoczyła. To dobra pozycja dla miłośników grozy, którzy nie koniecznie chcą być co chwila katowani obrazami w stylu Dali'ego. Może nie perełka gatunku, ale porządne czytadło i niezły pochłaniacz czasu.

• M. W.

## MUZYKA

Suma Styli,

### *Jak zwykle*

„*Jak zwykle niezwykle klimaty tu stwarzam...*”

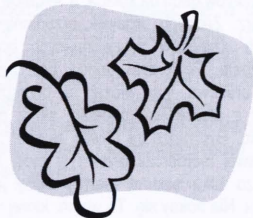
To zdanie najlepiej obrazuje to, co dzieje się na nowym EP Sumy, składu, który bardzo cenię. Właśnie ten luźny, pełen pasji klimat sprawia, że ta produkcja jest według mnie lepsza, niż długogrający krążek „De integro...”. Co nie znaczy, że ten jest słaby. A teraz przejdźmy do konkretów.

Jak zwykle jest króciutkie, zawiera zaledwie 6 utworów, z czego dwa z nich to intro i outro, czyli tak naprawdę dostaliśmy tylko 4 tracki. Niby mało, ale w tym przypadku chłopaki zdecydowanie postawili na jakość, która w 100% rekompensuje śmieszna długość materiału. Zagrało tu dosłownie wszystko: ciekawe pomysły na kawałki, dobre teksty, wykonania i oczywiście muzyka. Zacznę od raperów. Mati, Skor i Buka to 3 bardzo różne, ale wspinałe się uzupełniające style, 3 spojrzenia na świat, które są jak puzzle, z których układają swoje opowieści, 3 charaktery, nadające niepowtarzalności efektem pracy. Teraz muzyka. Cider zdecydowanie zaliczył progres, nie jest już tak chaotyczny w bitach, ale pozostała dawna ciągota do robienia podkładów bardzo energicznych, z mocną perkusją, która buja głową, aż miło. Do tego dodaje dużo smaczków, różnych ciekawych dźwięków, unika znanych ampli i prostych rozwiązań. Co do tematów, to chłopaki zrezygnowali z poważniejszych opowie-

ści, co wyszło tej epce na dobre. Dostaliśmy numer o modnym ostatnio internetowym hejtingu, zabawny w formie, ale dobrze ukazujący bezsensowność takiego zachowania. „Obraż się” to z kolei wyrzut w stronę bezpodstawnej krytyki i ludzkiej zawiści. Do tego kawałek o całkowitym lenistwie i kolejny o tak zwanej huśtawce nastrojów i płynących z niej konsekwencji dla muzyki. Wspomnę jeszcze o świetnym gościnnym występie śląskiego wajdeloty Skorupa. Tylko tyle, ale aż tyle.

Podsumowanie. Czy warto posłuchać? Po stokroć tak. Bo SumaStyli to „teksty, pasja, teksty, pasja”.

• M. W.



## +Opowiadanie+

### Dezercja

Weszliśmy na dach bloku. Kilka kroków, i już jesteśmy przy krawędzi budynku. Siadamy: ja po turecku, Karolina na kolanach pod brodą. Miasto z tego miejsca wygląda pięknie. Nie oznacza to, że jest piękne w istocie, po prostu wszyscy mamy tendencję do uznawania każdego widoku obserwowanego z góry za godny zachwytu. Nawet, jeśli chodząc ulicami mijamy najbardziej zniszczone i zaniedbane kamienice, chodniki pokryte śmieciami i śmierzdzących pijaków opierających się o ogrodzenia; patrząc na to samo miejsce z dużej wysokości upajamy się urodą tej przestrzeni. Tylko zachód słońca jest równie zachwycający z dołu, jak i z wysokości. Może dlatego, że na słońce żaden wandal nie wlezie i go nie zanieczyści. Patrzymy więc na ten płonący balon. Patrzymy w milczeniu. W oknie jednego z nowoczesnych, wysokich i brudnych budynków widzę błysk. Krótki, ale rażący w oczy refleks białego światła. Zaraz ktoś umrze. Rozglądam się po ulicach i chodnikach, zerkam na deptak. Rzeczywiście, jeden z przechodniów pada na kolana, a sekundę potem na twarz. Żadnych drgawek przedśmiertnych, żadnych dźwięków sygnalizujących ból, czy przerażenie. Po prostu upada bez życia na kostkę brukową. Inni, widząc to, przyspieszają kroku i z niepokojem oddalają się z miejsca wypadku. Być może za chwilę snajper z okna pośle swój morderczy błysk i w moją stronę. Może za kilka sekund martwy będę ja albo Karolina. Nie boimy się. To wojna, której nikt się nie boi, ani się nią nie przejmuje. Znaleźliby się też pewnie tacy, którzy nie zauważyli jeszcze, że wybuchła.

Wojna, o której się nie mówi. Milczą media, milczą politycy. Prawie dwieście lat po ostatnim z dwóch ogólnoswiatowych konfliktów typowo zbrojnych przyszło nam stanąć twarzą w twarz z realiami nowego rodzaju konfliktu. Trudno to nawet nazwać wojną. Nie ma czołgów. Nieba nie przecinają bombowce. Nie słychać strzałów. Mimo to ciągle giną ludzie. Bezustannie padają trupy mężczyzn, kobiet i dzieci. W morderczym szale nikt nie zastanawia się, kogo i dlaczego zabija. Przeżytkiem są bitwy, przesłuchania jeńców, zorganizowane ataki, zamachy terrorystyczne. Jakiś szalenięc cieszący się wymuszonym siłą autorytetem uznał, że o wiele praktyczniejszym planem prowadzenia wojny jest totalny chaos. Po co wykańczać konkretnych ludzi, skoro można eliminować każdego, który się akurat nawinie?

Karolina trzęsie się z zimna. Obejmuję ją mocno i tworzymy ściśle symbiotyczny twór fizyczny na podobieństwo emocjonalnego, którego symbiontami byliśmy przez ostatnie dwa lata naszego życia.

Siedzimy na tej krawędzi, i opierając się siłą wiatru próbującego nas z niej zepchnąć, patrzmy na zachodzące słońce.

Przez długi czas nic nie mówimy. Nasze splecione palce mówią za nas. Zaciskają się na sobie, przekazując w ten sposób treści pozostające poza zasięgiem słów, nie ogarnięte jakimkolwiek językiem.

- Jak się czujesz? - Pytam.

- W porządku. Tylko jakoś tak pusto. Czuję się, jakbym nie miała zupełnie nikogo. Nawet ciebie.

Znów milczymy. Oboje wiemy, że jakiegoś tematu byśmy nie podjęli, rozmowa i tak nie będzie się kleić. Właściwie to o czym mielibyśmy rozmawiać?

Nic nie jest istotne na tyle, aby był powód rozpocząć o tym dyskusję. Mam mówić jej o filmie, który oglądałem w weekend? O tym, że zasnęłam w piątek i spóźniłam się do szkoły? Jakie to ma w tej chwili znaczenie?

Siedzimy więc w milczeniu. Nie trwa to długo, cisza drażni. Uspokajamy się frazesami.

- Powiedziałeś komuś?

- Nikomu – odpowiadam. – Po co miałbym komukolwiek o tym mówić? Skoro chcemy dotrzymać słowa, musimy zrobić to bez czystej widzy.

- Masz rację. Boisz się? – pyta Karolina wpatrując się we mnie szklącymi się oczami. Widzę wyraźnie, że ona się boi.

- Nie – mówię po krótkim namyśle. – Nie boję się. I ty też nie powinnaś. Musisz być konsekwentna, nie możesz się wycofać.

- Martwię się o rodziców. Nie zniosą tego...

- Zniosą, zniosą. Od czterech dni jest wojna. Prędzej, czy później i tak zginiesz.

Wyraźnie zabolęły ją te słowa. Co miałem jednak powiedzieć? Powinienem budować w niej fałszywe przekonanie, że wszystko będzie dobrze? Nie jest głupia, wie doskonale, że okłamywałbym ją wtedy.

Dopiero teraz, widząc te jej mokre oczy, dopada mnie prawdziwy smutek. Okropny, zaciśnięty się na gardle żal powodowany świadomością, że tyle jeszcze w życiu miałem do zrobienia. Tyle było jeszcze ścieżek do wydeptania, tyle błędów do popelnienia. Trudno pogodzić się z myślą, że wszystkie plany i marzenia odłożyć trzeba na następne wcielenie. Jednak jest to konieczne. Kiedy niemal oczywiste stało się, że wybuchnie wojna, umowa między mną, a Karoliną była jasna: nie patrzmy na to, nie bierzemy w tym udziału. Wiejemy stąd raz na zawsze, uciekamy w niebyt. Przypieczętowaliśmy ją krwią, przysięgaliśmy sobie. Nie ma odwrotu. Podobnie, jak nie ma nadziei. Ta wojna

jest zupełnie inna od poprzednich. Nie ma szans na to, że przeczekamy ją w schronie. Wykończą nas wszystkich. Nigdzie na świecie nie ma dla nas bezpiecznego miejsca. Nie ma ucieczki przed nową, śmiercionośną technologią. Żołnierz wyposażony w szkła kontaktowe zabijające laserem jest w stanie dopaść każdego. Tym bardziej, jeśli wtopi się w tłum. Każdy, znajdując się w takim piekle, straciłby nadzieję.

- Jak myślisz, czy tam będziemy mogli być nadal razem? - Karolina odezwała się cicho, nie patrząc już na mnie, ale w przestrzeń ginącego w szarości miasta.

- Nie wiem. Mogę ci jedynie obiecać, że jeśli tylko to będzie możliwe, odnajdziemy się tam.

- Wierzę, że się spotkamy. Bardzo w to wierzę.

Na ramieniu Karoliny usiadł mechaniczny owad wielkości trzmieła. Nie wiem, jak one znajdują swoje ofiary i w jaki sposób rozróżniają, na kim usiąść, a na kim nie. To jedna z zagadek techniki militarnej, których nie jestem w stanie rozwiązać.

- Nie ruszaj się, zdejmę go.

- Zostaw. Niech sobie siedzi, i tak już czas na nas. Słońce zaszło.

Siedzieliśmy jeszcze chwilę i patrzyliśmy, jak z otworu gębowego owada wysuwa się maleńka, ledwo widoczna rurka, wbijając się w skórę. Ciecz w pojemniczku stanowiącym odwłok zaczęło ubywać. Pojemnik był po chwili pusty. Mechaniczny trzmieł schował rurkę i odleciał.

- Czas na nas – powtórzyła Karolina.

Ostatni pocałunek. Powolny i palący wargi.

- Skaczymy – mówię i wzdycham głęboko.

- Skaczymy. Na trzy.

- Raz.

- Dwa.

-Trzy!

Kiedy przechylaliśmy się w otchłań, na końcu której czekał na nas twardy asfalt, po raz ostatni spojrziałem w jej oczy. Były puste, nie patrzyły już na nic. Trucizna zaczęła działać. Nie zdążyliśmy. Spadamy jednak razem, mimo wszystko przysięga się wypełnia.

• L. N.

## +Retoryka \* M. P. +

### Zadanie:

Proszę zbudować mini-mowę, wypowiedź jako reakcję na sytuację. Proszę pamiętać o charakterze sytuacji komunikacyjnej (kto?, do kogo?, w jakich okolicznościach?, o czym? i po co mówić/pisać) o właściwej kompozycji, doborze argumentów, stylu.

### Temat:

Jadąc samochodem jako kierowca zostałeś/zostałaś zatrzymany/zatrzymana za przekroczenie prędkości na obszarze zabudowanym; grozi Ci 10 punktów karnych i 500 zł mandatu. Przekonaj policjantów, by odstąpili od ukarania Ciebie lub tę karę bardzo zmniejszyli. Użyj odpowiednich i wiarygodnych argumentów adekwatnych do sytuacji i stosownych dla tego konkretnego odbiorcy.

Dzień dobry... Tak wiem przesadziłam z szybkością, ale od razu mandat - 500 zł i 10 punktów karnych, czy to nie za wysoka kara, nie dało by się jej przynajmniej zmniejszyć? Naprawdę zwykle mi się to nie zdarza, jeżdżę nadzwyczaj ostrożnie. Przysięgam, że nie zauważyłam tego znaku, swoją drogą jest on usytuowa-

ny w fatalnym miejscu. Niech się pan dobrze przyjrzy, przecież jest zupełnie niewidoczny za tą ogromną reklamą konsorcjum handlowego. Ustawianie tych bilbordów w takich miejscach jest bardzo nieodpowiedzialne, a przecież my kierowcy nie powinniśmy płacić za błędy osób odpowiadających za zagospodarowanie przestrzenne wokół drogi. A poza tym przez ten cały czas, gdy tu stoimy, nie zauważyłam aby ktokolwiek zastosował się do tego znaku.

... Niech się pan zlituje. Dzisiaj jest taka wyjątkowa sytuacja, chodzi o to, że za 15 minut powinnam być w redakcji z bardzo ważnym wywiadem. Jeżeli się spóźnię szefowa będzie wściekła i teraz to już na pewno mnie zwolni. Chyba pan się ze mną zgodzi, że nie ma nic gorszego niż rozłączona szefowa. ... I jeszcze ten nieszczęśny mandat, czy on naprawdę musi być tak wysoki.

... Niedawno przeprowadzałam wywiad z Rzecznikiem Prasowym Policji Panem Mariuszem Sokołowskim, właśnie na temat ostatnich podwyżek w stawkach mandatowych. Zapowiadał on, że tak restrykcyjne kary nie będą wymierzone w zwykłych kierowców. Miały one w szczególności dotknąć osoby, które w sposób nagminny przekraczają przepisy kodeksu drogowego. Czytał pan może ten wywiad? Jeśli nie, to mam przypadkiem przy sobie egzemplarz naszej gazety. Proszę, może pan ją wziąć. Ustosunkowują się do wypowiedzi rzeczniczka myślę, że kara, którą pan na mnie nałożył jest zbyt wysoka.



Może z uwagi na to, że jest to mój pierwszy mandat, powinien być on mniejszy.

... Może nieznacznie przekroczyłam prędkość, ale nikomu nic się nie stało. Przecież nie jadę pod wpływem alkoholu, tak jak ten sławny aktor z „ Reumatyzmu serc”. ... Tak właśnie ten, który wciela się w rolę tego hipochondryka. ... Widzę, że pan też ogląda ten serial. ... Myślę, że on na pewno skutecznie wykręci się z tej sytuacji. Podobnie posłowie, też chciałabym móc zasłonić się immunitetem – a jakiś biedny obywatel zapłacił by za mnie.

... Ale niech pan nie pomyśli sobie, że ja kwestionuję istnienie prawa i podważam skuteczność pracy policji. Ja naprawdę bardzo doceniam wszelkie działania, które mają na celu poprawienie bezpieczeństwa na polskich drogach. To, co się dzieje na naszych ulicach jest zatrważające. Myślę, że wszystkie akcje organizowane przez policję w czasie świąt, czy długich weekendów są strzałem w dziesiątkę. Zawsze, gdy patrzę na te liczby zatrzymanych nietrzeźwych kierowców, to przeliczam je na liczby osób, które zostały w ten sposób uratowane.

... Ale wie pan, że podczas naszej rozmowy przyszedł mi do głowy świetny pomysł na nowy artykuł do gazety. Jeżeli zgodził by się pan mogłabym opisać jeden dzień pracy policjanta. Jestem pewna, że wielu ludzi na pewno zainteresowałby taki temat.

... A więc jak będzie z tym mandatem?

\* Monika P.



+Poetycko...+



## Tadeusz Gajcy

*Tadeusz Gajcy* (pseud. Karol Topornicki, Roman Oścień) urodził się 8.02.1922 roku w Warszawie. Był synem Antoniego, ślusarza kolejowego i Ireny Zmarzlik, położnej. Uczył się w gimnazjum

ks. Marianów na Bielanach, maturę uzyskał w 1941 roku. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Zadebiutował w roku 1942 wierszem *Wczorajszemu*. Gajcy w swej twórczości nawiązywał do katastrofizmu, twórczości poetów Drugiej Awangardy, pragnął również ukazać mistyczny sens ofiary w imię miłości do ludzi i Ojczyzny. Był autorem szkiców krytycznych i programowych, precyzujących program pokolenia wojennego. Napisał także dramat *Homer i Orchidea*. Ponadto Gajcy był członkiem Konfederacji Narodu, współtwórcą, potem redaktorem czasopisma "Sztuka i Naród". Brał udział w konspiracyjnym ruchu literackim. W Powstaniu Warszawskim walczył na Starym Mieście w grupie szturmowo-wypadowej porucznika Jerzego Bondorowskiego. Zginął jako żołnierz AK 16.08.1944 wraz z poetą Zdzisławem Stroińskim w kamienicy wysadzonej przez Niemców.

Twórca jest powszechnie uznawany za najwybitniejszego, obok Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poetę pokolenia wojennego. Wyróżniła go niezwykła

wyobraźnia, co w połączeniu z niepowtarzalną metaforą i znakomitą linią melodyczną wiersza, składało się na jedyne w swoim rodzaju zjawisko artystyczne, budzące do dziś żywe zainteresowanie badaczy i miłośników poezji. W utworach Gajcego ujawnia się chęć zrozumienia świata, losu człowieka. Przeważa ton refleksyjny, pesymistyczny, momentami buntowniczy, ale nie pozbawiony nadziei. Tworząc w kręgu nieustannego zagrożenia śmiercią, poeta potrafił zdobyć się na liryczny ton, zwłaszcza w wierszach religijnych i miłosnych. A takie utwory jak *Nowo narodzonemu*, *Miłość bez jutra*, *Nad ranem to prawdziwe arcydzieła polskiej liryki*.

O niebywałym kunszcie Gajcego świadczy fakt, iż obecnie jego poezja również znajduje wielu entuzjastów. Po jego teksty często sięgają inni twórcy. Przykładowo, w 2009 roku Muzeum Powstania Warszawskiego wydało płytę zatytułowaną *Gajcy!*, na której znajdują się utwory współczesnych artystów sceny muzycznej z tekstami poety. W tym roku ukazała się kolejna płyta - *Gajcy Szyć Pierończyk*.

*Tym razem wiersze Gajcego są  
recytowane przez Borysa Szyca  
do muzyki Adama Pierończyka.*

## **Droga Tajemnic**

Błękitniejący umarłych proch  
rośnie w ziemi mocny jak żywiol  
i na oczach pisze co noc  
kręte znaki jak mróz na szybie.  
Białą czaszką kołysze księżyc,  
stosy planet utkanych z kości,  
zagubisz się, pomylisz - w tym tokowi-  
sku zwierząt  
szklistym włosem porosłych.  
Łasi się grom i ciemność  
do twych stóp: skuś się tylko i poddaj,  
a zarosniesz jak liściem - ziemią  
i zaleje cię ogień i woda.  
Usta z lęku zwiotczałe jak gąbka  
schylisz, poznasz: misterny znak  
pisze w oczach ręką jak lotka,  
który kości umarłych zna.  
Będzie syczeć wapno i fosfor,  
każdy ślad twój pokryje węgiel,  
ale gwiazdy w kopule nocy  
wzędą bliskie i jakże piękne.  
I wywiedzie cię z trwogi gęstej,  
w zimnej skórze zamkniętego jak w  
łusce,  
który ognia lub kwiatu szelestem  
sen odmyka - jakże obcy i pusty

+Humor miesiąca \* A. O. +




---

Napadało mnóstwo śniegu. Policjant  
pyta dozorczy:  
- Dlaczego pan nie odśnieżył?  
- Bo w telewizji mówili że zawieje i  
zamiecie...

.....

Mąż wraca do domu lekko niewy-  
raźny:  
- Piłeś?  
- No coś ty, ani kropelki.  
- Przecież widzę, że ledwie stoisz na  
nogach. Przyznaj się. Piłeś?  
- Nie piłem.  
- Powiedz Gibraltar.  
- Piłem

.....

Matematyk, inżynier i prawnik zdają egzamin. Zaczyna inżynier, pytają go:

- Ile jest  $2+2$ ?

Inżynier pomyślał chwilę i powiedział:

- 4.

Potem zawołano matematyka i zadano mu to samo pytanie. Po chwili zastanowienia odpowiedział:

- 4,0.

Następnie wezwano prawnika i usłyszał to samo pytanie. Prawnik jeszcze odpowiedział szybciej niż matematyk:

- A ile chcecie, żeby było?



- No, co ty... nie twoje, tylko moje.

Poszli do komendanta, żeby rozstrzygnął, czyje to zdjęcie. Komendant

wziął, popatrzył i mówi:

- Co wy głupi? Przecież to moje!

Po pracy zabrał to lusterko do domu.

- Zobaczcie, jaką fotografię znaleźli na patrolu koledzy.

Popatrzyła córka:

- O, patrz mamó! Tata ma nową kochankę.

Zerknęła żona:

- Ale brzydka...

.....

Adwokat pyta swojego klienta:

- Dlaczego chce się pan rozwieść?

- Bo moja żona cały czas szwenda się po knajpach!

- Czy to znaczy, że pije?

- Nie, łązi tam za mną!

.....

Dwóch policjantów znalazło na ulicy kieszonkowe lusterko.

Jeden podnosi je i mówi:

- Patrz, moje zdjęcie.

Na to drugi:

.....

Dres złapał gumę, przechodzi obok drugi i się pyta:

- Co robisz?

- Koło wykręcam.

Ten wybija szybę i mówi:

- To ja radyjko biorę.

.....

Wściekły profesor wchodzi do sali wykładowej i mówi:

- Wszyscy nienormalni mają wstać!

Nikt się nie rusza. Po dłuższej chwili wstaje jeden student.

- No proszę! - mówi ironicznie profesor i pyta studenta. - Czemu uważa się pan na nienormalnego?

- Nie uważam się za nienormalnego, ale głupio mi, że pan profesor tak sam stoi...



.....

Gospodarstwo agroturystyczne. Właściciel zwraca się do turysty :  
- Tutaj co rano będzie pana budziło pianie koguta!  
- Świetnie! To niech go pan nastawi na wpół do dziesiątej.

.....

W szpitalu psychiatrycznym lekarz siedzi przy łóżku nowego pacjenta i pyta:

- Jak się nazywacie?

- Jak to, nie wie pan? Jestem Napoleon Bonaparte.

- Tak? A kto panu to powiedział?

- Pan Bóg.

Na to odzywa się głos z sąsiedniego łóżka:

- On kłamie. Nic mu takiego nie mówiłem.

.....

Milioner zwiedza stary zamek, który zamierza kupić. Po budowli oprowadza go stary służący.

- Mówiono mi, że tu straszy.

Bzdura! Mieszkam tu od ponad 300 lat i niczego nie widziałem.

.....

- Panie doktorze... Zawsze, gdy piję kawę, to coś mnie kuje w żołądku.

- Jest jedna rada - musi pan wyjmo- wać łyżeczkę z kubka.

.....

Organizowane są przejażdżki łodzią po jeziorze Genezaret. Bilet kosztuje 500 dolarów.

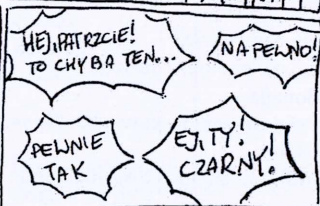
- To strasznie dużo - dziwi się zbulwersowany turysta.

- Owszem, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził!

- Nie dziwię się, przy takich cenach!

+Komiks \* L. N. +

## NINJA PON-TON



+Ogłoszenie+



KOLEGIUM LICENCJACKIE  
UNIWERSYTETU MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ  
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

**Zakpress jest**

Miesięcznikiem Studenckim  
wydawany przez Kolegium Licencjackie  
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej  
w Białej Podlaskiej, a drukowanym przez  
Podlaską Fundację Wspierania Talentów,  
od roku 2003...

Jeżeli ciekawi Cię nasza działalność  
– zapraszamy do współpracy....

Interesujesz się dziennikarstwem,  
fotografią, rysunkiem lub literaturą?  
Czy chcesz aktywnie uczestniczyć w życiu  
Kolegium, uprawiać się w pisanie  
artykułów wspólnie z nami, nawiązywać  
nowe znajomości i realizować  
swoje pomysły?

**Kolo Dziennikarskie Studentów  
KL UMCS zaprasza wszystkich  
chętnych do współpracy!**

Prześlij nam swój tekst:

**zakpress@gazeta.pl**

+Ogłoszenie+

*www.inkauustus.pl*  
FORUM LITERACKIE

*Piszysz? Podziel się z nami swoją  
twórczością i doświadczeniem! Prezentuj  
swoje i komentuj utwory innych.  
Gwarantujemy miłą atmosferę, rzeczowe  
opinie i dużo dobrej lektury!  
Forum Literackie Inkaustus zaprasza!*



## Studenckie Koło Naukowe Socjologii

ROZWIŃ SKRZYDŁA  
RAZEM Z NAMI!!

*Studenckie  
Koło Naukowe Socjologii  
serdecznie zaprasza  
wszystkich chętnych  
na spotkania.*

*Szczegółowe informacje  
na tablicy ogłoszeń.  
Ul. Janowska 55  
Sala nr 21*

**skns.biala@gmail.com**

[www.samorzadbp.fora.pl](http://www.samorzadbp.fora.pl)

Bądź aktywny!  
ZALOGUJ SIĘ  
JUŻ DZIŚ!

+Kącik dla maturzystów+

\* A.J. i G.M.



KOLEGIUM LICENCJACKIE  
UNIwersYTETU MARIi CURIE SKŁODOWSKIEJ  
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Kolegium Licencjackie Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Białej Podlaskiej oferuje wszystkim zainteresowanym następujące kierunki studiów:

1. Studia historii o specjalności nauczycielskiej historia z wiedzą o społeczeństwie,
2. Kulturoznawstwo – studia stacjonarne.
3. Filologia polska – specjalność redaktorsko-medialna
4. Historia- specjalność archiwalna.
5. Sławistyka, profile - bułgarystyczno-rusycystyczno-ukrainistyczny, białorusycystyczno-rusycystyczno-bohemistyczny
6. Socjologia

Wszelkie informacje dotyczące kierunków studiów, uczelni i rekrutacji dostępne są na stronie internetowej:

**www.umcsbp.pl**



+Co nieco...+

## Fantastyzm



Naszła mnie ostatnio taka myśl, że kiedy minie już obecna epoka literacka (o ile takowa w ogóle jest), kiedy pojawią się w literaturze nowe prądy, powstanie problem następujący: czym ta nasza epoka się charakteryzowała? Jakie były jej założenia? Czy ona w ogóle jakieś założenia posiadała? Trudno powiedzieć.

Zastanówmy się nad tym, co się dzisiaj czyta i jakim trendom podporządkowana jest literatura ostatnich lat. Rzucam okiem na moje półki z książkami – lektury szkolne, podręczniki...to się nie liczy ;) Dalej – fantastyka. Ona przeważa. Poza tym biografie preferowanych zespołów rockowych i znanych osobistości. Podróżnicze książki Cejrowskiego, kilka wyszpepranych kiedyś na strychu pozycji o Indianach (których jak dotąd nie przeczytałem), otrzymane na ogół w prezencie wiele lat temu książki typu *Pan Samochodzik...*

No, ale zatrzymajmy się przy fantastyce, w tym kierunku chyba warto podążyć. To chyba najprężniej rozwijający się dziś prąd. Tolkien od wielu lat jest magnesem, przyciągającym rzesze czytelników w różnym wieku. Horrorem, który przecież również jest odmianą fantastyki, rządzi King (skojarzenie tego nazwiska z jego znaczeniem dla tego typu literatury jest chyba nieśmiertelne ;) ). Dzieciaki ledwo wyrastają z okresu, kiedy każdy tom *Harry'ego Pottera* czyta się po kilka razy z wypiekami na twarzy, a już wpadają w sieć zastawioną przez Stephenie Meyer i jej *Zmierzch* oraz jego kolejne części. Nasi rodzimi autorzy również nie stronią od literatury fantastycznej. Zdziwię się bardzo, jeśli ktoś mi powie, że nie słyszał o Andrzeju Sapkowskim. Coraz bardziej znane stają się też takie nazwiska jak Dukaj, Kossakowska, Grzędowicz, Komuda, czy słynny przede wszystkim dzięki postaci Jakuba Wędrowycza, Andrzej Pilipiuk. Zwróćmy też uwagę na to, że zdecydowana większość (o ile nie całość) czasopism, które dają możliwość publikacji swoich tekstów młodym, pragnącym zadebiutować pisarzom, to właśnie gazety nastawione na fantastykę! Myślę więc, że nie skłamię, jeśli powiem, iż jest to wiodący jak dotąd prąd literacki.

Wracając do literatury światowej dodam, że dużym powodzeniem cieszy się trend, jakim jest tworzenie fikcyjnych (czy zawsze?) „czarnych kart” Kościola. Mam tu na myśli m.in. Browna i jego *Kod da Vinci*. Podobnym historiom w istocie trudno odmówić popularności. Cóż to więc za gatunek? Myślę, że bez obaw można zaliczyć ten nurt do fantastyki. A więc szukamy dalej.

Romanse. Harlequiny to może przesada, to raczej domena lat dziewięćdziesiątych, ale takie zwyczajnie historie o miłości. Nie będę żonglował nazwiskami i tytułami, bo biegły w tym zdecydowanie nie jestem. Nie da się jednak ukryć, że książki o romantycznej miłości, wielkich rozstaniach, zdradach

i odnajdywaniu się dwóch połówek choćby i na końcu świata, to coś, co było, jest i pewnie długo jeszcze będzie towarem pożądanym i atrakcyjnym. W tym momencie ośmielę się przewrotnie stwierdzić, że w dalszym ciągu jesteśmy przy fantastyce. A jeśli nie przy fantastyce, to przy daleko posuniętej fantazji. Jak się mają bowiem do realizmu historie w stylu „Oh, kocham cię nad życie, ale niestety jesteśmy rodzeństwem”? Przeważnie mają się nijak.

Jeszcze jeden typ literatury przychodzi mi na myśl, jednak w tym przypadku jest to już coś stojącego z pewnością w opozycji do fantastyki. Mam na myśli książki biograficzne. Ile razy buszuję po księgarniach, tyle razy dochodzę do wniosku, że biografie są również cieszą się sporym zainteresowaniem. Aktorzy, muzycy, poeci, politycy i inne znane osobistości – lubimy o nich czytać. Ciekawi nas ich dzieciństwo, dokonania, pikantne smaczki z ich burzliwego życia. Kto uważa, że przesadzam, mówiąc o tak dużej popularności literatury biograficznej, niech rozejrzy się po półkach w księgarniach, empi-kach itp. Jest ich mnóstwo. Każda licząca się dla społeczeństwa postać doczekała, lub doczeka się spisania historii swojego życia na kartach książki. Albo kilku książek. Rekordzistą w tej dziedzinie jest pewnie Papież Polak. O ile jego wyniku nie pobili jeszcze Michael Jackson ;)



Kończąc tę analizę, nadal twierdzę, że fantastyka nie ma dziś sobie równych. Po pierwsze: liczba zarówno czytelników, jak

i autorów rośnie w zawrotnym tempie. Po drugie: jest to sfera niezwykle plastyczna, będąca w stanie zaadaptować niezliczoną ilość gatunków, prądów i stylów. Pisarza, tworzącego w tej konwencji nie ogranicza właściwie nic poza jego wyobraźnią.

Można wymyślić najbardziej nieprawdopodobne historie, a każde odstępstwo od realizmu usprawiedliwiane jest już samymi założeniami fantastyki, samą jej istotą i pojęciem. Po trzecie: dość chyba mamy już brutalnej rzeczywistości w życiu codziennym, a ucieczka w fantastyczne, nieograniczone klamrami rozsądku światy jest dla nas niebywałą atrakcją, a często nawet ulgą i wytchnieniem. Po czwarte wreszcie, nawiązując do pytań postawionych na początku artykułu: fantastyka jest tym nurtem, który daje się w miarę logicznie podzielić na gatunki (fantasy, horror, science - fiction itp.), a co najważniejsze – daje podstawy do próby stworzenia jakichś założeń programowych, przez co to właśnie ona ma szansę wybić się ponad inne nurty i w przyszłości zostać uznana za zjawisko na miarę epoki literackiej. Wprowadzie założenia te byłyby nieco „naciągane” w porównaniu z tymi, które rzadziły romantyzmem, czy pozytywizmem, ale w dobie takiego chaosu i różnorodności w literaturze, jaki mamy dzisiaj, dobre i to. Pozostaje tylko pytanie: jak nazwana zostanie ta epoka, jeśli już za taką zostanie uznana? Fantastycyzm? Fantazyzm? Zresztą, niech się tym kolejne pokolenia martwią.

• L. N.

~ **Dan Brown** ~ urodzony 22 lutego 1964 roku, amerykański pisarz, autor powieści sensacyjnych.



„Kiedy nie ma dobrej odpowiedzi na pytanie, pozostaje odpowiedź szczerą.”

„Im groźniejszy wróg, tym boleśniej upada.”

„Opowiedzieć komuś, co symbol „oznacza”, to tak jak opowiedzieć, jakie uczucie powinna wzbudzać w nim piosenka...”

„...wszystkim wyzwaniom można podoleć, mówiąc prawdę, niezależnie od wyniku.”

„Nic nie wzbudza takiego zainteresowania, jak cudza tragedia.”

„Wszystko jest możliwe. Niemożliwe po prostu wymaga więcej czasu [...]”

„Najniebezpieczniejszy wróg to taki, którego nikt się nie obawia.”

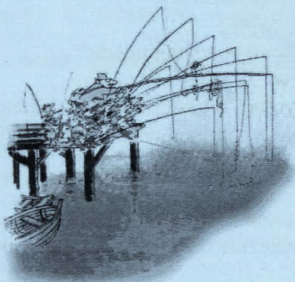
„Czasem, żeby odnaleźć prawdę, trzeba poruszyć góry.”

„Kiedy Bóg jest po twojej stronie, masz możliwości, jakich człowiek nie potrafiłby zrozumieć.”

„Niedostateczna wiedza bywa groźniejsza od braku wiedzy.”



**„Z lekkim wietrzykiem,  
z nadmorskim echem,  
ślę pozdrowienia  
wraz z uśmiechem .....**”



*Na zbliżający się czas błogiego  
wypoczynku,  
relaksu,  
bądź też wytrwałej pracy  
Wam, studentom, życzymy  
radości, słońca, wypoczynku,  
a przede wszystkim...  
udanych imprez!!! \**

*\* redakcja Żakpressu*

**ŻAKPRESS**

**MIESIĘCZNIK STUDENCKI**

**Redaktor naczelna:** Joanna Aleksandruk, tel. 514 266 089

**Redakcja:** A. Derlukiewicz, S. Łubik, J. Maksymowicz, M. Pawluk, A. Poptawska, M. Skałbana, Ł. Nowosielski, A. Rabajczyk, M. Witek, A. Parafiniuk, M. Pawluk, D. Warzocha, A. Wasiluk, E. Ruszyńska, A. Jakubiuk, A. Orkisiewicz, G. Marzec, D. Bonadruk.

**Współpracują:** S. Szyk, R. Bąchorek.

**Korekta:** autorzy

**Kontakt:** zakpress@gazeta.pl

**Wydawca i adres redakcji:** Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej, ul. Janowska 55, 21-500 Biała Podlaska

**Druk:** Podlaska Fundacja Wspierania Talentów, ul. Janowska 55, 21-500 Biała Podlaska

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów  
bez konsultacji z Autorem.